

LEWAR nr.11

październik 1935 r.

1  
A+2  
Jan Górski

(G. Bonajno)

## BARBUSSE

### I.

"Burżuazja zdradziła swą przeszłość rewolucyjną po to, by wszelkimi siłami bronić swych przywilejów kapitalistycznych i pozostać klasą rządzącą. Po zdobyciu władzy nie chce oddać jej w ręce ludu. Znieruchomiła. Wiąże się z reakcją, klerykalizmem, militarystką. Muszę podkreślić podstawową, decydującą myśl, iż burżuazja skończyła swą /postępową/ rolę, przeszła na stronę reakcji by zachować swą władzę i swe bogactwa, zatem nadzieja się jutra może spocząć tylko w ludzie."

Tak pisał Emil Zola u schyłku swego życia, spoglądając wstecz na rozwój wypadków po Komunie Paryskiej. Rozgrywka się na przełomie wieków we Francji, gdy chodziło o wtłoczenie szerokich warstw drobnomieszczanstwa w ramy istniejącego ustroju, w niczem nie zmienia istoty rzeczy: burżuazja i przeważna część jej inteligencji zerwała ostatnie nici łączące ją z romantyzmem rewolucyjnym, zwarła się, sprzegła z reakcją.

Dokąd podążyła, dokąd skryła się twórczość artystyczna elity burżuazyjnej? Jednym z nurtów - a w ostatnich dwóch dziesiątkach lat zeszłego stulecia, nurtem decydującym w poezji Francji był parnasizm i symbolizm. Odruchem pierwszym poezji i części prozy, wobec szybkiego wzrostu kapitalizmu, wzrostu sił proletariatu, pogłębiania przeciwieństw społecznych - była ucieczka w świat rzekomo czystego piękna.



przemilczenie rzeczywistości kapitalistycznej /miasta/,  
zwrot ku przyrodzie i wykładowanie się w "emocjach"  
seksualnych. Mistrzem, wodzirejem parnasistów był Catulle  
Mendès, autor między innymi dialogu między członkami ciała  
spiącej piękności, gdzie rozkoszował się wdziękami ciała  
niewieściego obraz - pamiętników pt. "Siedemdziesiąt trzy  
dni Komuny", gdzie z panską pogardą arystokraty - artysty,  
z obojętnością człowieka stojącego "ponad wszystkim", w  
tchórzliwy i podły sposób potraktował bohaterską walkę  
ludu paryskiego.

W 1891 roku ukazały się w piśmie poetyckim  
"Banquet" pierwsze utwory poetyckie osiemnastoletniego  
Barbusse'a. Szczere, smutne, sentymentalne wiersze o jesieni  
i pożółkłych liściach, o zmierzchu i o zachodzie słońca  
i o tym ostatnim, najdroższym a bezpowrotnym zawsze spotka-  
niu. Wiersze, na których spoczywało piętno bezpośredniości  
i - pesymizmu.

Pesymizm - częstokroć bezbrzeżny, bezgraniczny,  
który pokrył sobą zarówno okres parnasizmu, jak i następny  
okres, naturalizmu, w twórczości Barbusse'a miał swe  
źródło nie tylko w chorych płucach poety. Nie należy zapominać  
o tym, że urodził się on w drobnomieszczkańskiej radykal-  
nej rodzinie - w dwa lata po zdruzgotaniu Komuny Paryskiej,  
że upadek Komuny, szybki rozwój walk socjalnych, trwoga,  
groza, panikę napełniał drobnomieszczkaństwo; że owa atmosfe-  
ra napewno przeniknęła do środowiska, w którym rósł młody  
Barbusse; że kształtowała ona to pierwsze dziedzictwo myślo-  
we i uczuciowe, które tak trudno potem, w latach dojrzałości  
w sobie przełamać, wykorzenić.



"Mistrz" Catulle Mendès, jeden z pierwszych wyróżnił talent Barbussé'a: "Echo de Paris" w wyniku konkursu poetyckiego odznaczyło go nagrodą. Dwudziestoletni Barbusse zebrał swe wiersze w tomiku, który wydał p.t. "Płaczki" /Pleureuses - 1895/. W nagrodę za ten tomik poezji otrzymał Barbusse serce i rękę najmłodszej córki "króla poetów" Mendes'a - H'elyonny.

Młody Barbusse jest zatem twórczymi i osobistymi więzami sprzęgnięty z Parnasem, a Parnas zobowiązuje do rzekomej neutralności w sprawach społecznych, do wielkopan-kiego, reakcyjnego, artystycznego stosunku wobec plebejskiego radykalizmu. Talent poetycki Barbussé'a mógłby zatem wegetować w tym ciepłym środowisku i błogo uschnąć, Barbusse - człowiek, mógłby pograżyć się w cygańskie, beztroskie życie bohemy, skarłowacieć moralnie na reakcyjnym śmietniku.

Ale pazur dziejów skrzętnie wyszukuje zdrowe, kiełkujące ziarna nawet w śmietnikach i przerzuca je na bardziej urodzajną glebę. Barbusse został wyrwany z ropiejącego ~~ziarnistego~~ środowiska parnasistów, nurtem - w owym okresie postępowym jakim był naturalizm.

II.

Często zdarza się, że pretendujący do marksistowskiej krytyki pisarze, zapatrzeni w powojennych epigonów naturalizmu, określają naturalizm w całości jako ruch reakcyjny. Stanowisko jakie odrywa ruch literacki od społecznych przyczyn jego rozwoju.

Jakież były źródła "wczesnego" naturalizmu? Inteligencja drobnomieszczańska na fali wzrostu kapitalizmu wznosiła się ponad swą klasę, do poziomu materialnego burżuazji, z którą, przy popycie na wykwalifikowane siły techniczne



zrastała się. Stawiała ona literaturze żądania poznawczego stosunku do miasta, kapitalizmu, fabryki, warsztatu. Naturalizm pierwszy "odkrył" miasto i robotnika. Pamiętajmy o tym, że "Balzac malował chłopca nie robotnika. I Michelet ma zupełną rację, gdy drwi z intelektualistów mieszczańskich. dla których lud nigdy nie był czymś poza służą albo stróżem z którymi mieli oni styczność". /H.Barbusse - "Zola" - str. 98/. Wprowadzając nową tematykę do literatury, naturalizm przyniósł ze sobą również i metodę pracy, skrupulatnego, jak byśmy dziś powiedzieli:reportażowego - badania tej tematyki.

Oto postępową stronę naturalizmu: z drugiej strony jednak inteligencja, zrosnięta z burżuazją, wprowadzając do literatury fabrykę i robotnika, pragnęła zamknąć oczy, zamazać zło społeczne. Stąd "ideologia" naturalizmu: a więc wymogi fotograficznego, apolitycznego, naukowego, obiektywnego, ponadpartyjnego stosunku do rzeczywistości; a więc szukanie patologicznych przyczyn zła społecznego, pod maską bezpartyjności; a więc zamazywanie jasnego obrazu i szczeblowania przyczyn socjalnych, przez nagromadzenie szczegółów itd. Oto wsteczna strona naturalizmu, już w jego ówczesnym okresie.

Ta sprzeczność wewnętrzna u kolebki naturalizmu odbiła się najjaskrawiej na osobie Zoli: będąc, jako teoretyk naturalizmu, zwolennikiem jego wiecznej ideologii, natknął się Zola - artysta w swej twórczości na tę "rzeczywistość", której zakłamać nie można, bo, jak gdzieś powiedział Barbusse, "dzieła prawdziwe są też dziełami sprawiedliwości". Stąd w 1890 roku, nie bez słusznych powodów, naturalizm ukazał się, tak jak w 1860 roku realizm, jako "jedna z głów



- 5 -

hydry socjalistycznej" /Barbusse - "Zola - str.230/.  
Stąd, w rozwoju swim zbliża się Zola coraz bardziej do partyjnego socjalizmu; bo wielki artysta zwyciężył w nim wstępnego teoretyka.

Właśnie w tym okresie, gdy u schyłku swego życia Zola zbliżał się do socjalizmu - poznał go Barbusse /1902/.  
Jesli wogóle datą jakąś można określić etap w twórczości artysty - to od owego spotkania należy określić przejście Barbusse'a od parnasizmu do naturalizmu. W rozwoju Barbusse'a jest to bezwątpienia krok naprzód: młody poeta odwraca się o kliki bohemy poetyckiej i zwraca się twarzą ku rzeczywistości ~~parazytującej~~ społecznej. Wpływ Zoli zaważy zarówno na twórczości artystycznej, jak na kształtowaniu się ideologii Barbusse'a.

W roku 1908 wydaje Barbusse swą powieść "Pieńko" /L'Enfer/. Jest to utwór nawskroś naturalistyczny. Autor daje przekrój życia codziennego, życia seksualnego współczesnego mu pokolenia, widzi on fałsz, obłudę, patologię stosunków seksualnych: tu i ówdzie, nieśmiało jeszcze, bez zrozumienia dostrzega przyczyny społeczne. Stylem jędrnym soczystym, często przejawionym, zgęszczonymi ~~frankami~~ barwami, daje oderwane, wstrząsające obrazy, połączone luźno przypadkową obserwacją bohatera ~~powieści~~, przy braku jednej akcji. <sup>Wrednie i gęste</sup> Ow brak akcji łączącej poszczególne części składowe dzieła w jedną stopioną całość, wydaje się być cechą charakterystyczną, często <sup>brakiem</sup>, a nieraz zaletą i późniejszych utworów Barbusse'a. Całość utworów Barbusse'a nie jest osiągnięta dzięki wewnętrznemu biegowi akcji, ale jest <sup>złożona</sup> stopiona raczej monologami autora, publicystyką.



W technice obserwacji, w metodzie pracy "Piekiła" jest Barbusse wiernym uczniem Zoli, Ale różni go od Zoli to, co odgranicza wczesny naturalizm od naturalizmu dwudziestego wieku: wyraźnie zarysowany pesymizm, schyłkowość, to wszystko co czyni słusznym określenie przez profesora Friczego naturalizmu, jako nurtu literackiego drobnomieszczaństwa, szukającego w pesymizmie ujścia dla swego przerażenia spowodu wzrostu konfliktów socjalnych w epoce imperializmu. Barbusse w "Piekle" widzi zło socjalne: nie rozumie go jeszcze. Jest nim przerażony. Strach przeraźliwy ogarnia go przed śmiercią, przed bezużytecznością własnego życia.

Obok naturalizmu - i może jako jego konsekwencję - przyjął Barbusse humanizm Zoli. Był to humanizm o wyraźnie zarysowanym programie radykalnej inteligencji francuskiej i w okresie przedwojennym. Graniczył on z reformizmem, filantropią i pacyfizmem. Nie brakło mu bynajmniej odwagi: trzeba pamiętać, że radykał francuski ma za sobą tradycję "plebejskiej drogi", oczyszczonej od chwastów feodalizmu, że radykał francuski ma za sobą tradycję jakobinów. Nie należy bynajmniej mierzyć radykała francuskiego miarą naszych, chociażby radykałów, bowiem "im dalej na wschód, tem burżuazja jest podlejsza i tchórzliwsza".

A jeśli ów humanizm typu Zoli i Barbusse'a przed wojną cechuje zdolność indywidualnego samopoświęcenia - to politycznie nie sięga on głęboko, nie szuka sedna rzeczy, stara się powierzchownie goić rany i uspakajać sumienia. Jest to humanizm bez historycznych perspektyw, humanizm izolowany od walki proletariatu, niezdolny do rozpętania wielkiego ruchu wyzwolenczego.

Takim widzimy Barbusse'a w 1914 roku.



III.

Gdy wybuchła wojna Barbusse idzie na front jako zwykły żołnierz kampanii frontowej piechoty. Rwie się na front - on, 41 rezerwista, chory na płuca, nie chce być pisarczykiem, taborowcem, łazikiem.

9 sierpnia 1914 roku w liście do ówczesnej "Humanité", tak uzasadnia swój krok:

"Obecna wojna jest wojną socjalną, pomoże ona naszej sprawie uczynić wielki krok naprzód, być może krok decydujący. Jest ona skierowana przeciwko naszym odwiecznym wrogom: przeciw militarystom i imperialistom, przeciw butowi - i dodam: przeciw koronie. Nasze zwycięstwo oznaczać będzie klęskę głównego siedziska cesarzy, królewiczów, obszarników, i junkrów, co trzymają w niewoli swój naród i pragną ujarzmić inne narody. Świat może wyzwolić się tylko w walce przeciw nim. Jeśli w ofierze przynoszę swe życie i z radością idę na front, czynię to nie tylko jako Francuz, ale jako człowiek..."

Odwaga godna wnuka jakobinów. Cel: humanizm powierzchowny, humanizm drobnomieszczański. Ale właśnie ten krok stał się dla Barbusse'a, a wraz z nim dla wielkiej liczby ludzi - przełomem. Przełom dokonał się na froncie, w ogniu walki. Jego plonem było wydanie w 1916 roku książki o froncie: "Ogien" /"Le Feu"/.

1916 rok. Decydujące bitwy. Rządy Clemenceau i Mandla. Teror. Cenzura. I tu książka żołnierza z frontu, szeregowca kompanii frontowej piechoty: później po powrocie ze szpitala pisarza sztabu Jeneralnego 21-ej armii, wielokrotnie odznaczonego za męstwo, książka, która zrywa maskę z obłudy wojennej, książka która jest wezwaniem szarych żołnierzy i wyzwaniem <sup>Władcom</sup> /władców państw wojujących.



- 8 -

Zapewne, nie brak w niej jeszcze pewnych ideologicznych pozostałości mieszczańskiego pacyfizmu: zapewne, nie brak w niej artystycznie, naleciałości, naturalizmu. Ale jeżeli rozpatrzmy ją nawet nie w stosunku do czasu, w którym ukazała się, ale w stosunku do rozwoju samego Barbuse'a jest ona bezwątpienia skokiem wprzód. Barbusse staje na gruncie ideologii proletariackiej, składa hołd Liebknechtowi, artystycznie zbliża się poważnie do realizmu proletariackiego. W "Ogniu" mamy już nie fotografowanie rzeczywistości, nagromadzenie szczegółów - ale krytyczne segregowanie faktów, naświetlenie ich romantyzmem rewolucyjnym.

"Straszna i radosna książka - nazwał ją Maksym Gor'ki. Nie jedną książkę o wojnie napisano, może miejscami bardziej konsekwentą, może bardziej wykończoną artystycznie.

Ale pisano je, gdy prąd, gdy fale niosły w tę stronę, przeciwko wojnie, gdy nie wymagało to takiego wysiłku woli i odwagi, gdy nie były one hasłem do kontrofensywy ludów. Barbusse był pierwszym, który ruszył przeciwko falom, przeciw prądowi, pierwszym, który podjął inicjatywę sam, odważnie, mężnie ruszył ku kontrofensywie.

Jego inicjatywa, ofiarność i odwaga stworzyły zeń wodza.

#### IV.

Jak linia rozwojowa łączyła twórczość Barbuse'a z okresu powojennego z Barbussem przed wojną? Określa to najlepiej sam:

"Literatura odnajdzie siebie najlepiej na drodze, którą przeszedł Zola, za punktem, w którym powstrzymała go śmierć".



- 9 -

A w roku 1932 pisał Barbusse:

"Zola twierdził przeszło trzydzieści lat temu w swych notatkach...: Jedyłą nadzieją /postępu/ jest lud". Zajmijmy miejsce w dalszym ciągu tradycji pozytywnej i materialistycznej, powtarzając to samo, jasniej i silniej, słowa ostatniego z naszych wielkich mistrzów: "Jedyłą nadzieją /postępu/ jest proletariát międzynarodowy i jego organizacja".

Ustalmy zatem: Barbusse uważa siebie za kontynuatora, spadkobiercę dziedzictwa Zoli.

Uważa on i określa swą ewolucję jako drogę od humanizmu do proletariátu. Powiedzmy to innymi słowy: nie ma nadziei na to, by humanizm, idea wyzwolenia ludzkości mogła znaleźć urzeczywistnienie w ramach istniejącego ustroju. Już Zola przewidział to - wojna światowa potwierdziła w zupełności, iż postępu należy szukać po linii zamierzeń proletariátu międzynarodowego i - podkreślamy - jego organizacji.

Wojna światowa a wraz z nią kryzys strukturalny klinem wbiły się między ustrój kapitalistyczny a te nawet warstwy inteligencji drobnomieszczańskiej, które wciąż wrosły. Okrucieństwa rzezi światowej niweczą złudzenia w stosunku do rodzimych burżuazyj. Równoległe z inflacją i dewaluacją - nastąpił rozkład dotychczasowych wierzeń drobnomieszczaństwa. Zwycięstwo rewolucji nad caratem przyspiesza ten proces radykalizacji. Tamy pękły: szerokim nurtem popłynął prąd rew. drobnomieszczaństwa, jego elity inteligentkiej ku proletariátowi. Na czele tego prądu - nie tylko w skali francuskiej - stanął Barbusse. Działalność jego szła dwutorowo: na płaszczyźnie twórczości artystycznej i organizacyjnej.



Przede wszystkim więc ogłasza Barbusse szereg drobnych utworów, artykułów, nawet szkiców. Tu jest on rzeczywiście niezrównanym mistrzem. Niektórzy krytycy uważają iż szczyt rozwoju osiąga talent Barbusse'a w jego artykułach zebranych w "Słowach bojownika" /Parole d'un combattant/ i w "O wszystkim" /Faits divers/. Już jak zaznaczono wyżej, nawet większe utwory Barbusse'a cechuje fragmentaryczność, słabe <sup>skłębienie</sup> skłębienie całości nicia jednej akcji. Krytycy mieszczańscy tak surowi dlań z chwilą gdy przeszedł na drugą stronę barykady, doszukują się w tem słabości jego talentu. Tę fragmentaryczność należałoby przypisać raczej aktywnej, społecznej, męskiej naturze Barbusse'a - patosowi objawienia prawdy społecznej, którą autor jakgdyby wizjami rzuca na płótno. Wysoki poziom jego talentu objawia się właśnie w opracowaniu artystycznym tych fragmentów.

W r. 1919 wychodzi powieść Barbusse'a "Jasność" /Clarté/. Ukazuje on tam wpływ wojny na codzienne życie przeciętnego inteligenta, który powoli zaczyna spostrzegać przyczyny zła społecznego. Następnie ukazuje się jego książka "Lancuchy" /les enchainements/. Usiłuje on dać w niej przekrój dziejów walki między ciężieżcami i uciskanymi poczynszu od starożytnego Egiptu aż do czasów współczesnych.

Ale pomimo ożywionej działalności pisarskiej artystycznej i publicystycznej /1 25 r. e "Kadeci", 1932 r. - Zola; 1934 r. Stalin/ - wysuwa się Barbusse jako niezwykle aktywny, pełen inicjatywy organizator. Jak wielki, jak głęboki musiał być przełom w tym artyście z bohemy literackiej w tym czci wieku, który nawskroś był inteligentem - by w końcu zasymilować się z ruchem proletariackim.



4

Nie sposób byłoby w ramach niniejszych tak rozległą działalność organizacyjną omówić. /1919 - A.R.C.A. - związek republikanских, b.kombatantów" i "Międzynarodową organizacją b.kombatantów; grupa "Clarté; 1919 - Amsterdamski Kongres przeciwko wojnie - 1932; Kongres w Paryżu przeciwko faszyzmowi - 1933 r.; Kongres pisarzy w obronie kultury - 1935/. Barbusse miał zdrowy instykt organizatora: rozumiał on zarówno nieczność zespolenia radykalnej, rewolucyjnej inteligencji, jak i konieczność zwarcia jej, sprzęgnięcia z ruchem mas i - podporządkowania proletariatu.

I tu była może największa zaleta Barbusse'a - wodza: potrafił być zwykłym żołnierzem, słuchać i wykonywać rozkazy.

Wojna i zwycięska rewolucja przyspieszyły radykalizację inteligencji. Proces ten w różnych krajach przybrał różne rozmiary, ale właśnie faszyzm był tą siłą, która gdzieś przejęła inteligencję na pozycje rewolucyjne zahamowała, gdzieś przyspieszyła, jeśli bowiem stchórzona część drobnomieszczanstwa i jego elity inteligentnej w niektórych krajach zamilkła, pozornie uległa terrorowi faszyzmu i rzecznicy humanizmu poprzestali na rechocie żab w swoich bagienkach - to we Francji groźba faszyzmu spowodowała zespolenie frontu antyfaszystowskiego w kręgach inteligencji, skąd padła pierwsza jednolita odezwa profesorów uniwersytetu, skąd padło hasło pisarzy w obronie kultury.

Bez wątpienia, nierównomierność ustosunkowania się inteligencji do faszyzmu, ma swe źródła w sytuacji społecznej, w historycznych przesłankach każdego kraju. Temniemniej o jednym nie należy zapominać: o roli, częstokroć decydującej inicjatywy i organizacji rewolucyjnej.



- 12 -

Od końca wojny nawiązując do najlepszych tradycji Rewolucji francuskiej, organizował i wychowywał Barbusse kadry rewolucyjnej inteligencji. Grupy "Clarté", a później "Mondé'u" rozsiane po całej Francji, dalej Komitety Amsterdam-Pelexmyel - w ciągu lat całych wznosiły odporność wobec niebezpieczeństwa faszyzmu. A gdy w dniach lutych faszyzm francuski rozpoczął swój pierwszy atak - napotkał on na zorganizowane, przygotowane kadry także na odcinku <sup>krwaw</sup> inteligencji, która w innych krajach tak pochopnie skryła się pod skrzydła reakcji. Jeśli de la Rocque nie zdołał pod swoje sztandary przeciągnąć ani jednego wybitnego pisarza, ani jednego intelektualisty - to obok przyczyn historyczno-socjalnych decydowała tu mozolna praca organizacyjna, propagandystyczna Barbusse'a.

Barbusse od "humanizmu" mieszczańskiego, humanizmu pozbawionego historycznych perspektyw, szukając konsekwentnych dróg doszedł do proletariatu, a przez pozycje proletariackie pogłębił swój humanizm, nadał mu perspektywę, nabrał orlego lotu. Bo stojąc na pozycjach proletariackich zrozumiał jedyną drogę obrony i przejęcia najszlachetniejszych tradycji wolnościowych ludu francuskiego, rozszerzenia zdobyczy kultury poprzez walkę o nowy ustrój społeczny.

Stąd kongres pisarzy w obronie kultury, stąd tak czynna praca Barbusse'a przy tworzeniu Frontu ludowego. Jeśli najszlachetniejsze tradycje tego, co było w wielkiej Rewolucji Francuskiej, przetrwały i znalazły swą nową treść, jeśli najszlachetniejszy spadek tego, co było odważne i męskie i u Wiktora Hugo i u Emila Zoli, przetrwał, rozwinął się, jeśli to co było rzeczywiście najwznioślejsze w marzeniach humanistów na schyłku średnio-



- 13 -

wieczą, znalazło w naszych czasach swój wyraz - wszystko to znajdziecie, obok samozaparć, dyscypliny i wiary wobec proletariatu w osobie rycerza, co z płuc gruźlicą przeżartych chropawym, przytłumionym głosem rzucał na niezliczonych zebraniach hasła rewolucji i pokoju.

"Widzę tę twarz zmęczeniem zoraną, ale obłąaną radością - powie nad jego grobem Francis Jourdain - Barbusse pod olbrzymim czerwonym sztandarem na czele olbrzymiego tłumu, tych mas, które zebrał, tych mas, którym drogę wskazywał."

Było to 19 lipca 1935 roku na potężnej demonstracji Frontu ludowego.

#### VI.

Barbusse umarł. Odszedł wódz. Nietylko wódz bezimiennych mas, ale człowiek, którego swoim wodzem uznali artyści tej miary, tego zasięgu, Romain Rolland, André Gide, Malraux i Aragon, Henryk Mann i dziesiątki innych.

Człowiek który pouczał:

"A zatem, pójsć do spospółstwa. Pójsć, a nie wołać je ku sobie... pójsć, nie tak, jak w niedzielę idziemy spoglądać na dzikie zwierzęta w klatce ogrodu zoologicznego i podawać im kość na końcu kija; nie poto, by zadowolnić modny snobizm, ani poto, by łowić świeże ciekawostki w nędzy i wielkiej masie uciskanych. Pójsć bez matactwa adwokata luźna duchownego..."

"Zrozumieć proletariat w całości kształcie jego życia znaczy przystąpić do jego dążeń społecznych i politycznych, które są zarazem prawami organicznymi historii."

x x x



- 14 -

Tak pouczał Barbusse.

Wielkość jest w tem właśnie, że on pierwszy na Zachodzie Europy, idąc przeciw prądowi przebił drogą dla szerokich warstw inteligencji, dla pisarzy i intelektualistów do proletariatu prowadząc za sobą Romain Rollanda, André Gides'a i wielu innych. On pierwszy wśród pisarzy przyszedł do proletariatu - rozumiejąc, że tu jest źródło, a nie ujście renesansu i humanizmu. On pierwszy zdyscyplinował się w ruchu proletariańskim, rozumiejąc, że czasy "pójść z kagancem w lud" minęły, że trzeba pomagać, oświecać, ale i trzeba -osłuchać. Ten karny żołnierz armii proletariackiej był pionierem jednolitego frontu, wielkim wodzem ruchu antyfaszystowskiego.

I wielkość jego jest w tym jeszcze, że był on nieustraszonym sumieniem swego pokolenia, wzorem ofiarności, i samozaparcia, wyteżonej pracy i dyscypliny. Wielkość jego i spadek duchowy w tem jest jeszcze, że "synom szlacheckim co się ulękli", intelektualistom i pisarzem kryjącym się za parawany teńórzliwych teoryjek - wskazał, czym jest nieklamana, nieznająca przeszkód odwaga.